Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 22. Kraków, niedziela 31 maja 1925. Rok II.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł 50 gr, półrocznie 5 zł, rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Rozbudowa miast.

Ogólna charakterystyka ustawy. Program rozbudowy miast. Komitety rozbudowy.

Dziennik ustaw Rzplitej Polskiej Nr 51 ogłasza ustawę z dnia 29 kwietnia 1925 r. o rozbudowie miast. Westchnienie ulgi byłoby w tem miejscu właściwe, gdyby... Mieliśmy bowiem już ustawę z dnia 1 sierpnia 1919 roku w przedmiocie utworzenia Państwowego Funduszu mieszkaniowego i ustawę z dnia 26 września 1922 r. w przedmiocie rozbudowy miast, które to ustawy wogóle w życie nie weszły i ostatecznie marny swój byt kończą niechlubnie z chwilą ogłoszenia omawianej nowej ustawy, tracąc z tą chwilą moc obowiązującą.

Ustawa z dnia 29 kwietnia b. r. ma szeroki gest i zakrojona jest na wielką skalę. Szata jej a i treść w alembiku sejmowo-senackim znacznej, i trzeba zauważyć na korzyść, uległa zmianie. Jest to program działania, który przy szczerych chęciach Rządu, a Ministerstwa Skarbu przedewszystkiem, mógłby w niedługim czasie brakowi mieszkań faktycznie zaradzić. Mimo tego wszystkiego jednak ustawa ta nie usunęła moich wątpliwości co do swej realności, które niedawno na tem miejscu wyraziłem, mówiąc o projekcie rządowym. Nie psujmy sobie jednak dobrego apetytu... na te pożyczki, które nam ustawa ta obiecuje i przejdźmy do szczegółów.

Trzeba przyznać, że ustawa sama jest dobrze ułożona, przejrzysta i mało stosunkowo pozostawiająca niedomówień. Przypuszczam, że te niedomówienia będą zamieszczone czy wyjaśnione w rozporządzeniach wykonawczych, które przewiduje. Jednem z takich niedomówień jest postanowienie art. 11, w którym mowa o **„programie rozbudowy"** miast. Otóż z przepisu tego wynikałoby, że kardynalnym warunkiem zastosowania ustawy w danej miejscowości jest uchwalenie przez Radę miejską (gminną) programu rozbudowy, który musi być zatwierdzony przez Ministerstwo robót publicznych. Wprawdzie artykuł ten mówi o tem łącznie z kwestją odstąpienia gminom gruntów państwowych, niemniej jednak z treści jego wynika wniosek, który właśnie podałem. Czy takie postawienie sprawy było zamierzone, nie wiem, ale że będzie to znacznem utrudnieniem dla miast, które takiego programu rozbudowy (kwestja regulacji ulic, placów, parków i t. d.) nie mają w pogotowiu, to pewne.

Cały ciężar akcji rozbudowy wkłada ustawa na barki honorowego Komitetu rozbudowy miasta (względnie Magistratów). W Małopolsce skład ich i zakres działania w ramach omawianej ustawy oznaczą Rady miejskie (gminne?). Komitet taki jest **urzędem miejskim podległym magistratowi** (art. 2). Przyznam się, że tak co do ostatniej kwestji, jak i poprzednio podanej mam duże wątpliwości, czy takie ich uregulowanie okaże się celowem. Poddanie organu honorowego magistratowi (nie Radzie miejskiej, czy gminnej), a do tego pozostawienie inicjatywie Rad miejskich (przypuszczam i gminnym) określania składu i zakresu działania, nawet w ramach ustawy, to zbyt wielkie pole do swobodnego działania dla każdej poszczególnej gminy, które też nie omieszkają z niego skorzystać, co z pewnością nie przyczyni się do uproszczenia sprawy.

Komitet ma się składać z 4 do 12 członków, powoływanych przez Radę miejską z pośród osób stale w mieście zamieszkałych, „chociażby nie należały do składu Rady lub Magistratu". Sądzić należy, że z uwagi na wyżej przedstawione ustosunkowanie Komitetu do Rady i Magistratu, zasadą powinno być, iż członkowie Komitetu nie mogą być członkami Rady, czy też urzędnikami Magistratu, co jakkolwiek niestety w ustawie nie jest tak postawione, to jednak ze zrozumiałych względów powinno tak właśnie przez Rady być traktowane.

Zadaniem Komitetu (w większych miastach, w innych czynności te wykonują Magistraty, jednak ustawa nie podaje kryterjum „większych" miast) jest: 1) budzenie inicjatywy prywatnej w zakresie ruchu budowlanego; 2) prowadzenie samodzielnej akcji budowlanej, celem pomnożenia liczby lokali mieszkalnych w mieście". Komitet: a) pomaga w nabywaniu gruntów i materjałów budowlanych, b) nabywa grunta, c) buduje domy mieszkalne, d) gromadzi materjały budowlane drogą produkcji własnej lub zakupu, e) nakazuje naprawę domów, umożliwiając to „wystarczającemi" pożyczkami.

Ta cała działalność komitetów wymaga jednak interpretacji ustawodawcy, której oczekują w rozporządzeniach wykonawczych. Nie ulega wątpliwości wobec konstrukcji ustawy, że komitety nie są osobami prawnymi, a więc nie mogą w swojem imieniu np. nabywać gruntów i owszem, jako organy magistratów, mogą, zdaniem mojem, jedynie wnioskować nabycie, taksamo nie mogą prowadzić pod swoją firmą produkcji materjałów budowlanych, gdyż na to, poza czem innem, nie mają także funduszów i jako honorowo pełniący funkcję nie będą miały ani ochoty ani obowiązku ryzykowania. Wszystko to, jakkolwiek finansowane być ma z funduszów na rozbudowę przeznaczonych, musi jednak administracyjnie spoczywać w rękach magistratów, inaczej bowiem magistraty znalazłyby się w tem szczęśliwem położeniu, że miałyby bezpłatnych urzędników, którzy musieliby się zapracowywać dla idei, podczas gdy właściwi urzędnicy magistratów śmialiby się w kułak z członków Komitetów, nie mówiąc już o tem, że taka działalność Komitetów byłaby prawdopodobnie bardzo chaotyczna i bodaj czy fundusze (o ile jakie będą!) nie byłyby narażone na niebezpieczeństwo roztrwonienia.

Z kwestjami temi łączy się zasadnicza rzecz unormowania charakteru Komitetu rozbudowy tam, gdzie będzie ustanowiony, określenie jego stosunku do Rady miejskiej i magistratu, ustalenie jego sytuacji w ramach organizacji magistratu, oraz jasne wyznaczenie jego zakresu działania, uprawnień i obowiązków członków, jakoteż zaopatrzenie go w odpowiednia egzekutywę.

Kwestja komitetów na razie jest najaktualniejszą, gdyż każde z miast będzie chciało jak najrychlej mieć ten widoczny organ, który na zewnątrz reprezentować będzie nadzieje obywateli w kierunku zrealizowania ustawy. Uwagi też powyższe do kwestji organizacji Komitetów się odnoszące, mogą posłużyć jako wskazówki, jak winna być ta rzecz ujęta w regulaminach, jakie dla tych Komitetów zostaną przez Rady miejskie (w większych miastach) wydane.

Adw. Dr Bolesław Rozmarynowicz.

List ze Sejmu.

Warszawa, 27 maja.

Nowy minister przemysłu. — Częściowa naprawa krzywdy waloryzacyjnej. — Zasiłki dla rodzin rezerwistów. — Rewizja koncesyj.

W poprzednim numerze „Głosu Mieszczańskiego" nie było „listu ze Sejmu", bo Sejm przez ubiegły tydzień zażywał wypoczynku, zasłużonego zresztą po 3 tygodniach wyczerpujących obrad budżetowych. W czasie przerwy zaszła ważna zmiana w składzie rządu. Ustąpił mianowicie minister przemysłu i handlu p. Kiedroń, a miejsce jego na fotelu ministerjalnym zajął p. Czesław Klarner, dotychczasowy wiceminister skarbu. Nowy minister związany jest podobno bardzo ściśle ze sferami przemysłowo-handlowymi, co pozwala przypuszczać, że będzie usiłował wciągnąć te sfery do rzetelnej walki z kryzysem przemysłowym, który grozi Polsce nieobliczalnemi następstwami, w pierwszym zaś rzędzie może zachwiać dzieło dokonanego uzdrowienia skarbu. Obawiać się jednak trzeba, czy pan Klarner oprze się naciskowi wielkiego przemysłu, który na swój własny sposób pojmuje sanację gospodarczą nie licząc się z istotnym stanem rzeczy, a przedewszystkiem z interesem szerokich mas konsumentów. Niewątpliwie ciernista jest droga wiodąca do sanacji gospodarczej. Zobaczymy, czy nowy minister przemysłu i handlu zdoła ją przebyć.

W dniu wczorajszym załatwił Sejm właściwie tylko jedną sprawę, a mianowicie przerachowanie pożyczek państwowych z r. 1918—1920. Jak wiadomo rozporządzenie Prezydenta Rzpltej, w sprawie waloryzacji wewnętrznych pożyczek państwowych wydane na podstawie pełnomocnictw udzielonych przez Sejm rządowi, w sposób bardzo dotkliwy skrzywdziło tych, którzy kierowani poczuciem patrjotycznem śpieszyli państwu z pomocą w najbardziej krytycznym okresie w latach 1918—1920. Toteż zaraz po wydaniu rozporządzenia waloryzacyjnego pojawiły się w Sejmie wnioski poselskie z żądaniem wyższej waloryzacji pożyczek państwowych. Zabiegi te doprowadziły do pomyślnego wyniku, bo rząd przedłożył Sejmowi projekt zmiany owego nieszczęsnego rozporządzenia. Projekt rządowy łącznie z wnioskami poselskimi był przez szereg posiedzeń przedmiotem obrad tak Komisji Skarbowej jak i pełnego Sejmu, aż nareszcie został wczoraj w trzeciem czytaniu przyjęty. Ustawa przewiduje bardzo znaczne podniesienie stopy procentowej przy waloryzacji pożyczek państwowych z lat 1918—1920, o ile zostały zakupione przed 1 grudnia 1920 r. Byłoby rzeczą przedwczesną podawać już teraz szczegółową treść ustawy wobec tego, że uchwalony przez Sejm projekt idzie jeszcze do Senatu, gdzie może ulec pewnym zmianom.

Na dzisiejszym posiedzeniu, uchwalił Sejm ważną bardzo dla rodzin rezerwistów ustawę o zasiłkach wojskowych. Uchwała Sejmu nie dotyczy nowej stałej ustawy, ale jest przedłużeniem mocy ustawy z dnia 22 marca 1923 r. o zasiłkach dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe. Ta ustawa z r. 1923 obowiązująca pierwotnie na czas do końca roku 1923, później przedłużona do końca r. 1924, została obecnie przedłużona do dnia 31 grudnia 1925 r. Wprowadzono jednak tę zmianę, że zasiłki wojskowe wpłacać się będzie wyłącznie z funduszów państwowych, podczas gdy koszta zasiłków pokrywać musieli według ustawy z r. 1923 pracodawcy za robotników, skarb państwa za innych.

Na lata następne sprawę zasiłków dla rodzin rezerwistów regulować będzie stała ustawa, której projekt znajduje się już również w komisji sejmowej, ale uchwalenie tej ustawy wymagać będzie dłuższego czasu.

Długą dyskusję wywołała sprawa waloryzacji oszczędności, które emigranci w Ameryce składali w Polsce. Rozporządzenie waloryzacyjne t. zw. lex Zoll potraktowało na równi wszystkie oszczędności składane w bankach i kasach tak państwowych jak i prywatnych. Było to z krzywdą dla tych Polaków w Ameryce, którzy na skutek propagandy Generalnego Konsulatu Rzplitej w N. Jorku przesyłali do Polski dolary, za które w myśl rozporządzenia waloryzacyjnego otrzymać mieli obecnie grosze. Na skutek wniosków poselskich domagających się wyższej waloryzacji tego rodzaju oszczędności rząd przedłożył Sejmowi projekt ustawy o przerachowaniu wkładów oszczędności oraz należytości z tytułu przekazów dolarowych. Projekt ten po rozpatrzeniu go przez Komisję Skarbową został dziś załatwiony w duchu korzystnym dla emigrantów, którzy otrzymają przy przerachowaniu 50 procent swojego wkładu.

Przy debatach nad tym projektem żydzi rozpoczęli obstrukcję wygłaszając długie mowy. Obstrukcja miała na celu niedopuszczenie do obrad nad sprawą rewizji koncesyj monopolowych. Rzecz ta przedstawia się następująco: W dniu 27 grudnia 1924 r. ukazało się rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie rewizji koncesyj na sprzedaż przedmiotów objętych monopolem państwowym a więc wyrobów tytoniowych, spirytusowych, soli. Rozporządzenie to, wydane na mocy pełnomocnictw uchwalonych rządowi przez Sejm zmierzało **do obdzielenia koncesjami inwalidów wojennych, oraz emerytów państwowych,** przez co **Skarb Państwa zostałby odciążony**, gdyż inwalidzi względnie emeryci obdarzeni koncesją nie korzystaliby z zaopatrzenia z kas skarbowych. Koncesje monopolowe to dotychczas przywilej żydów. To też nic dziwnego, że całe żydostwo podniosło gwałt i podejmowało wszelkie wysiłki, by rozporządzenie z dnia 27 grudnia 1924 nie weszło w życie. Klub żydowski w Sejmie zgłosił wniosek o zniesienie tego rozporządzenia jako rzekomo sprzecznego z Konstytucją. Komisja skarbowa Sejmu stanęła jednak na innem stanowisku i większością głosów uchwaliła odrzucić wniosek Koła żydowskiego.

Wtedy żydzi rozpoczęli grę na zwłokę. Z jednej strony wywierali na rząd nacisk, by nie wprowadzał rozporządzenia w życie, co im się częściowo powiodło, bo **dotychczas nie wydał rząd przepisów wykonawczych** do tego rozporządzenia, z drugiej zaś strony usiłowali nie dopuścić do rozpatrywania swego wniosku na plenum Sejmu. I tem im się częściowo powiodło, bo pod ich naciskiem rząd zwracał się do Sejmu o odroczenie debat nad tą sprawą, zasłaniając się chorobą dyrektora monopolów państwowych p. Głowackiego, później brakiem statystyki. Na szczęście p. Głowacki wyzdrowiał i rumiany po tej „dyplomatycznej“ chorobie pojawił się w Sejmie, a statystyka koncesyj szynkarskich, tytoniowych i innych jest posłom znana. Sprawa zatem znalazła się na dzisiejszym porządku dziennym Sejmu. Ale i tu żydom przyszedł w pomoc Jehowa. W piątek 29 b. m. zaczynają się żydowskie Zielone Święta. Prosili tedy o odroczenie sprawy na tydzień następny, na co zgodziła się większość Sejmu ze względów tolerancyjnych. Pojutrze zatem Sejm będzie obradował nad innemi sprawami, a sprawa koncesyj szynkarskich będzie dyskutowana we środę 3 czerwca. Zapewnie Sejm stanie na obywatelskiem stanowisku nie tylko utrzymania w mocy rozporządzenia o rewizji koncesyj, ale również zażąda **wykonania tego rozporządzenia.** Tego wymaga interes Skarbu, oraz wzgląd na zobowiązania Państwa, zaciągnięte wobec tych, którzy ofiarą zdrowia i pracy odzyskali niepodległość Ojczyzny.

Zabrzeski.

Kongres Chrześcijańskiej Demokracji.

W Zielone Święta zjada do Warszawy delegaci Kół miejscowych Ch. D. ze wszystkich części Polski, by wziąć udział w obradach Kongresu. W Kongresie biorą również udział delegaci Kół mieszczańskich, dając tem dowód, iż polskie mieszczaństwo swą przyszłość i odrodzenie pragnie oprzeć na chrześcijańsko-społecznych zasadach. Poniżej podajemy program Kongresu:

PROGRAM KONGRESU.

DNIA 31-GO MAJA 1925 R.

Godz. 9 i pół — Msza św. w Katedrze.
Godz. 10 i pół — Otwarcie w Filharmonji.

1) Otwarcie Kongresu — Prezes Stronnictwa, Ks. senator Adamski.
2) Wybór Marszałka.
3) Wybór członków Prezydjum.
4) Zatwierdzenie Komisji Matki.
5) Referat ideowy — wygłosi p. poseł Tad. Błażejewicz.
6) Referat polityczny — wygłosi p. poseł Józef Chaciński, prezes Klubu Parlamentarnego.
7) Referat gospodarczy — wygłosi p. prez. Wojciech Korfanty.

Przerwa 10-minutowa.

8) Ustalenie mandatów na Kongres.
9) Ustalenie komisyj i wybór ich przewodniczących.

Godz. 4 i pół popołudniu — obrady komisyj w gmachu Techników, ul. Czackiego Nr. 3 — 5.

DNIA 1-GO CZERWCA:

Godz. 9 i pół — obrady komisyj.
Godz. 4 popołudniu — zebranie plenarne.

1) Sprawozdanie komisyj.
2) Wybór członków Rady Naczelnej.
3) Wolne wnioski.
4) Zamknięcie Zjazdu.

Według uchwał Rady Naczelnej i Zarządu Głównego mają obradować podczas Kongresu następujące Komisje:

1) Matka (Weryfikacyjna).
2) Statutowa — Ref. p. prof. Stefan Bryła.
3) Programowa — Ref. p. poseł Wacław Bitner — wiceprezes Stronnictwa Ch. Dem.
4) Gospodarcza — Ref. pp. Poseł Wojciech Korfanty i poseł Michał Kwiatkowski.
5) Organizacyjna — Ref. p. Antoni Chaciński sekretarz Generalny Stronnictwa.

Delegaci z Zachodniej Małopolski wyjeżdżają na Kongres wspólnie w sobotę dnia 30 maja pociągiem o godz. 7.15 wieczór. Noclegi w Warszawie dla delegatów zapewnione. Delegaci będą w drodze powrotnej korzystać ze zniżek kolejowych. Wszelkich informacyj udziela Sekretarjat przy ul. Potockiego l. 11.

O dobrą ustawę przemysłową.

Minister nie bez zasług. — Czego oczekujemy od p. Klarnera? — Stosunki w rzemiośle, które nie powinny zaistnieć.

P. Kiedroń — jak to w ostatnim numerze naszego pisma donosiliśmy, ustąpił ze stanowiska ministra przemysłu i handlu. Miejsce jego zajął dotychczasowy wicemin. skarbu p. Klarner. Cokolwiek możnaby działalności p. Kiedronia, jako ministra, zarzucić, niemniej jednak stwierdzić należy, że z jego nazwiskiem łączy się wprowadzenie na tory realizacji tak doniosłej dla mieszczaństwa polskiego kwestji, jak sprawa ustawy przemysłowej. P. Kiedroń był tym jedynym postępowym ministrem przemysłu; który ustawą przemysłową naprawdę gorliwie się zajął, zwoływał ankiety zainteresowanych w niej czynników, a w szczególności rękodzieła i handlu, lojalnie rozważał opinje tych sfer i badał stosunki na miejscu. Ustawa przemysłowa była pierwszą u nas ustawą, która jako projekt została szczegółowo przedyskutowana przedewszystkiem przez społeczeństwo, przez prasę, przez organizacje zawodowe i t. d. i to przedyskutowana przed jej wejściem na tapet obrad sejmowych. Jest to dużą zasługą min. Kiedronia, zasługą, jaką inni ministrowie — niestety — nie mogą się poszczycić. Zwykłym bowiem trybem u nas społeczeństwo dowiaduje się o ustawie dopiero wówczas, gdy jest ona już faktem dokonanym. Tą troską o ustawę przemysłową zapisał się p. Kiedroń korzystnie w opinji mieszczaństwa; rozumiał on jako technik, że Polska, państwo budujące podwaliny swego bytu gospodarczego, musi opierać swą wytwórczość na doborze sił wykwalifikowanych, by móc skutecznie dobrymi wyrobami konkurować z zagranicą. Stąd jasne postawienie kwestji uzdolnienia, jako warunku wykonywania rzemiosła, było jednym z tych punktów, których p. Kiedroń był zwolennikiem.

Nowy minister przemysłu i handlu p. Klarnor, znany jest z dawniejszych jeszcze lat małopolskim sferom gospodarczym, jako tęga siła fachowa; ufać należy, iż nie będzie on chciał wyrządzić szkody przemysłowi polskiemu i nie dopuści do unicestwienia tych postulatów, jakie odnośnie do projektu ustawy przemysłowej wysunęły polskie sfery rękodzielnicze. Trzeba tylko, by sfery te przedstawiły p. Ministrowi dokładnie i wyczerpująco te żądania, aby mógł on w Sejmie przeprowadzić skuteczną ich obronę.

Wiemy zaś, że kampanja pewnych sfer głównie żydowskich w kierunku zniekształcenia ustawy przez oparcie jej na zasadach fałszywie pojętego liberalizmu nie ustaje... Jakby zaś wyglądały stosunki w rzemiośle, gdyby tym zakusom stało się zadość, ilustruje to wymownie **„Kurjer Poznański“**. Czytamy tam m. in.:

„Weźmy przypadkowo szewstwo. Szewcom, wytwórcą może być każdy bez egzaminów specjalnych, bez kontroli zawodowców. Ustawa taka zezwala na założenie każdemu indywiduum pracowni szewskiej. Kierownik tej pracowni, jak zresztą każdy szewc, sprzedawać będzie obuwie, przyjmować je do reparacji, starać się o to, aby mieć zbyt największy i najwięcej od siebie zależnych pracowników.

W swoj działalności nieskrępowanej ustawą odbierać będzie mistrzom uczniów w połowie wyuczonych, zatrudniać czeladników, a później nawet i mistrzów, którym swoim nierzetelnym handlem odebrał klientów.

U niego robić będzie to, co u innego robi wyuczony czeladnik, mający większe wymagania, niż douczony uczeń. Uczniowi temu płacić będzie o połowę mniej, a więc w dalszym następstwie taniej sprzedawać.

Publiczność nie ma prawa znać się na wyrobie. Dla niej starczy, że przedmiot taniej kupiła. Kupuje tandetę, a rzemieślnik rzetelny, wyuczony tracić będzie coraz więcej odbiorców, aż wkońcu może dojść do zwinięcia interesu. Co mu wypadnie czynić?

Otóż, chcąc żyć dalej, pracować na chleb dla siebie i dzieci, zgłosi się do owego „szewca“ bez dyplomu i kwalifikacyj i dla niego szyć będzie buty. Oczywiście, że nie może być mowy, aby praca była rzetelna lub trwała, bo pracować musi tanio. W takim razie dostarczy mu ów przedsiębiorca taniego materjału surowego i dodatków, bo przecież chce także na kupnie tego materjału zarobić. Szewc szyje bylejak, a publiczność tanią tandetę kupuje.

Kto będzie tym wyzyskiwaczem rzemieślników u nas?

Najmniejszej nie ulega wątpliwości, że będzie bogaty żyd, który ciężko pracować nie chce, czy nie umie. Taka ustawa otworzy na oścież bramy do naszych miasteczek żydom, którzy potem opanują kupiectwo i wreszcie urzędy.

To samo nastąpi z krawiectwem i stolarstwem i innemi zawodami. Drogę ku temu wyrównuje ustawa, nie licząca się ze rzeczywistemi potrzebami naszego życia narodowego. Przeciw takiej ustawie walka jest koniecznością, podyktowaną instynktem samozachowawczym".

Zaopatrywanie w surowce warsztatów rzemieślniczych.

Spojrzyjmy na przeciętne polskie miasto! Nie mam tu na myśli wielkich skupisk pod Warszawą, Łodzią, Krakowem i t. p., lecz te liczne stolico naszych powiatów i mniejsze nawet, jakich w Polsce liczymy kilkaset. Ilość mieszkańców waha się od kilku do kilkunastu tysięcy, w czem zwykle połowa żydów, a często i więcej. Ludność chrześcijańska składa się z garstki urzędników, inteligencji, nieco więcej kupców (przeważnie drobnych) i rzesz rzemieślniczych. o ile miasto jest więcej uprzemysłowione, dochodzą jeszcze robotnicy i wyrobnicy, lecz takich miast powiatowych zbyt wiele nie mamy.

Rzemieślnicy stanowią tedy rdzeń zaludnienia. Lecz ich warsztaty zaspakają potrzebę okolicznych wsi, podatki wpływające od nich są podstawą dla Kasy miejskiej, poziom kulturalny i społeczny rzemieślników decyduje o poziomie całego miasta. Na nich tedy ciąży obowiązek nadawania rodzinnemu miastu charakteru polskiego, przyczyniają się do unarodowienia przemysłu i handlu.

Niestety, przyznać trzeba, iż w tym zakresie rzemieślnicy mają wiele do zarzucenia!

Bo z kogo żyją i tyją te dziesiątki pośredników sklepowych i sklepikowych żydowskich? Te składy drzewa meblowego, skór, żelaza, manufaktury, w których tak często widuje się zamaszystą postać rzemieślnika, to są dostawcy surowców, narzędzi pracy, oni zagarniają w swoje ręce zaopatrywanie warsztatów rzemieślniczych, ściągając sowite komisowe.

A jednak tak łatwo jest ominąć sklep żydowski, dać sobie radę w inny sposób. Rzemieślnicy w miastach zorganizowani są w cechy. Organizacje te mogą wziąć w swoje ręce zaopatrywanie swoich członków w surowce i narzędzia, w tym celu winny tworzyć się współdzielnie surowcowe, oparte częściowo na kapitale stowarzyszonych, częściowo zaś na kredycie towarowym, uzyskiwanym w bankach. Wyobraźmy sobie np., iż cech szewski w przeciętnem mieście zorganizuje składnicę skór, w której zapotrzebowanie miesięczne wynosi pewną ilość towaru. Poszczególny szewc, potrzebujący kilka stóp czy kilogramów skóry, idzie zazwyczaj do żydowskiego składu, gdzie nabędzie konieczną surowicę, otrzyma tam nawet kredyt. Jak to się jednak wykalkuluje? Przedewszystkiem opłaci cały łańcuch pośredników, aż do sklepikarzy włącznie, następnie zapłaci za udzielony mu kredyt, nakoniec dostanie towar niekoniecznie najlepszego gatunku.

A teraz wyobraźmy sobie, iż tasama grupa szewców, z których każdy oddzielnie zaopatrywał się u żyda, utworzy wspólną składnicę. Omija się tedy łańcuch pośredników, otrzymuje towar dobry, nabywa go u chrześcijanina, korzysta z łatwiejszego, dogodniejszego kredytu, niż otrzyma go u sklepikarza-żyda. Okres kredytowy pozwoli składnicy wydać towar poszczególnym członkom, udzielając im również kredytu, pozwoli obwie wyrobić, sprzedać i uregulować należności. Naturalnie, koniecznem jest, aby dana składnica lub grupa zaopatrujących się w towar rzemieślników, przedstawiła bankowi odpowiednio zabezpieczenie, pozwalając mu udzielić gwarancji. Podobnie jak szewcy, mogą traktować sprawę wszystkie inne grupy zawodowe. W ten sposób rzemieślnicy mogą i powinni przyczyniać się do unarodowienia swojej produkcji, z wyraźną korzyścią dla siebie.

Spróbujcie! **S. K.**

Zmiana taryfy celnej.

Z dniem 27 maja 1925 roku poczęła obowiązywać na całym obszarze celnym Rzeczypospolitej zmieniona taryfa celna z dnia 26 czerwca 1924 r. (Dz. Ust. Rzeczyp. Nr. 54 poz. 540), która zawiera cały szereg nowych zmian. Dotychczasowe pozycje, punkty i litery taryfy celnej z dnia 24-go czerwca 1924 r. zostały jedynie utrzymane w mocy do dnia 5 czerwca 1925 r. dla towarów, które zostały nadane do przewozu koleją, statkiem lub pocztą bezpośrednio do polskiego obszaru celnego najpóźniej w dniu 19 maja r. b. lub dla tych towarów, które zalegają na polskim obszarze celnym w dniu 20 maja r. b., w celnych składach urzędowych kolejowych, pocztowych, oraz składach nieurzędowych, pozostających pod zamknięciem celnem. Z ważniejszych zmian w ogłoszonej zmienionej taryfie celnej należy zauważyć cło od obuwia i wyrobów skórzanych. Cło od 100 kg. obuwia skórzanego, lakierowanego, zamszowego, z materji jedwabnej, z różnych skór krokodylowych, wężowych i t. p. lub ze skór z wyciskanemi deseniami, obuwia wszelkiego z dodatkiem materjałów i skór powyżej wymienionych, gotowych i niewykończonych wynosi 3000 zł. od 100 kg. Rękawiczki skórzane wszelkiego rodzaju opłacać będą cło w wysokości 3.750 zł. od 100 kg. Tkaniny na ubrania barwione, dywanowe, meblowo, chodniki i dywany strzyżone i drobna konfekcja opłacają cło od materjałów z jedwabiu naturalnego 16.000 złotych od 100 kg., z jedwabiu sztucznego bez domieszki jedwabiu naturalnego 8000 zł. od 100 kg., materje i wyroby półjedwabne 8000 zł. od 100 kg. Wyroby plecione opłacać będą cło z jedwabiu naturalnego 12.000 zł. od 100 kg., z jedwabiu sztucznego 8000 zł. od 100 kg. Zmieniono przepisy taryfy celnej zwalniają od cła jedynie korzenie, sprowadzane do wyrobu olejków eterycznych za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu, i kamienie szlachetne do celów technicznych w oprawie stalowej lub bez oprawy za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu.

Handel polski a kobiety.

Lublin, 24 maja.

Nie wszystkim kobietom los pozwolił stanąć w charakterze kapłanek u ogniska domowego, jako żony i matki. Są całe zastępy kobiet samoistnych, które muszą z konieczności pracować na kawałek chleba, aby nie być ciężarem dla rodzeństwa w szczególności, a dla społeczeństwa w ogólności. Wadliwe zaś wychowanie naszych kobiet, nie dające im fachowego wykształcenia, pcha je mimowoli i chęć do pracy biurowej, aby tam zająć miejsce, na którem od wieków pracował mężczyzna, utrzymując liczną rodzinę, której w dzisiejszych czasach kobieta biuralistka odbiera chleb powszedni i tem krzywdzi społeczeństwo, które zmuszone żywić zamiast jednej kobiety całą rodzinę tego ojca i męża, którego posadę w biurze zajęła **protegowana** pani lub panienka.

Przeciwnicy tej konkurencyjnej pracy biurowej kobiet już niejednokrotnie ostro wystąpowali publicznie w pismach i na zebraniach, aby kobiet do poważnych posad biurowych nie dopuszczać i w rezultacie zadecydowali, że walka kobiety z mężczyzną o pracę biurową nie jest przez społeczeństwo pożądaną, gdyż to dobrobytu krajowi nie przysparza.

A jednak kobiety **mogą** pracować produkcyjnie bez wytwarzania konkurencji mężczyznom w pracy biurowej.

Pole zaś do tej pracy mają obszerne i przez nikogo nie wyzyskane, choć dające znakomite zyski, a są tem polem: **handel i drobny przemysł**, nie wymagający ani znacznych sił fizycznych, ani wysokich **kwalifikacyj** naukowych ani wreszcie **pokaźnych wkładów** finansowych. To też bez wielkich trudności kobiety mogą zakładać własne pracownie sukien, kapeluszy, bielizny, haftu, ubrań dziennych, przeróbek starzyzny, fabrykacje torebek, pudełek tekturowych i t. p. drobnych przedsiębiorstw, otwierając przytem różne sklepy, jak: z konfekcją damską i męską, z galanterją, z taniemi ubraniami i obuwiem, z nabiałem i produktami wiejskimi, słowem — kobiety powinny ująć w swe ręce ową gałąź handlu, która jest „złotem jabłkiem" w rękach żydowskich i którą bez **udziału kobiet** nasi mężczyźni poprowadzić często nie są w stanie. A zatem, dzielne Polski, do pracy, do **unarodowienia** handlu i drobnego przemysłu!

F. Borysławski.

HENRYK MOLICKI

Cechy i życie cechowe w Polsce.

MISTRZOWIE.

(III.) Zostać mistrzem w ubiegłych wiekach było rzeczą nadzwyczaj piękną, ale też i trudną. Piękną, bowiem ze sługi, ograniczonego w swych prawach, karanego za najmniejsze przewinienie batogami i wieżą, kontrolowanego ustawicznie przez cech; nowy mistrz stawał się człowiekiem niezależnym, korzystającym z pełni praw, jakie miasto posiadało, stawał się prawodawcą w granicach swego rzemiosła, podlegał własnemu sądownictwu miejskiemu, słowem — zostawał o b y w a t e l e m swego miasta. Trudną, gdyż liczba mistrzów była przeważnie ograniczona (numerus clausus) niezależnie zaś od tego formalności przy przyjęciu nowego mistrza były bardzo ciężkie.

I tak: Statuta cechowe wymagały, ażeby mistrzowie bezwzględnie się żenili. Powodem tego była obawa przed emigracją. Cechy bowiem wychodziły z założenia, że mistrz będąc żonatym i obywatelem miasta, zyskując prawo miejskie, nie będzie się nosił z zamiarem opuszczenia swego grodu, a temsamem przyczyni się do wzmożenia siły mieszczańskiej. Następnie nowego mistrza oczekiwały wcale znaczne wydatki pieniężne. Najpierw należało pożegnać swych kolegów-towarzyszy, a to przez sprawienie w gospodzie sutej kolacji, której koszta wynosiły 15—25 złp. Po uporaniu się z czeladzią, kandydat przedstawiał przed starszyzną cechową świadectwo dobrego urodzaju (w przeciwnym wypadku tracił prawo obywatelstwa), poświadczenie z odbytej praktyki w charakterze ucznia i towarzysza, wkońcu zaś przedstawiał swą „sztukę mistrzowską". Od powyższego zwolnieni byli jedynie synowie mistrzów, t. zw. masełkowie, obejmujący warsztat pracy po ojcu. Po korzystnem załatwieniu powyższych formalności następowały opłaty, jak: „wstępne" 10 złp., „magistratowskie" 40 złp., „środek" 20 złp., „szpitalne" 15 złp., „sadzane" 12 gr. i inne. Wkońcu odpowiednie wynagrodzenie pisarzowi, wciągającemu nowego mistrza na listę cechu. Po uiszczeniu tych opłat nowy mistrz zapraszał wszystkich majstrów na kolację. Uczty takie odbywały się zazwyczaj w poniedziałki. Gdy kilku naraz nowych mistrzów zostało do cechu przyjętych, naówczas każden z nowicjuszy, po porządku, poniedziałkami sprawiał ucztę. Przy takiej uczcie były używane specjalne konwie i kielichy, znajdujące się po dziś dzień w cechach, jako zabytki. Stare kroniki wspominają, że najobficiej oddawali się libacjom chirurgowie.

Faktycznym wykonawcą sztuki rzemieślniczej był tylko mistrz. Towarzysze służyli do pomocy. Pracę zaczynano ze wschodem słońca. Gdy się zaś praca dzienna kończyła, wówczas gaszono ogień w piecu, a czas wolny od tej chwili zwano „Feuerabend" (fajrand). Liczba towarzyszy u mistrza była ograniczona. Wszyscy zatem mistrzowie odnośnego rękodzieła mieli równą liczbę towarzyszy. Wyjątek stanowił cechmistrz, który miał prawo mieć o jednego towarzysza więcej, z powodu prac związanych z cechem. Przeciętna liczba pracujących u mistrza była: trzech czeladników i jeden uczeń.

Konkurencja w wiekach średnich była nieznana. Produkcja ograniczona przez cech. Towar u każdego mistrza pierwszorzędnej jakości a cena wszędzie jednakowa. Z tego wynika, że każden rękodzielnik powinien być równo zamożnym. Tymczasem tak nie było. Powodem tego było uprzywilejowanie pewnych mistrzów, pracujących dla dworu królewskiego. Mistrzowie tacy uzyskiwali specjalne przywileje królewskie, mocą których nie

Z Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego.

Konferencja w sprawach rękodzielniczo-mieszczańskich w Krakowie.

Z inicjatywy ruchliwego Sekretarjatu pod kierownictwem p. Albina **Jaworskiego** odbyła się w sobotę, dnia 10 maja w sali Domu Związkowego konferencja, celem omówienia dalszej akcji organizacyjnej wśród mieszczaństwa. W konferencji wzięło udział kilkadziesiąt osób z Krakowa i z prowincji. Zagaił konferencję i przewodniczył **senator Adelman**. Sprawozdanie z dotychczasowej pracy organizacyjnej przedłożył kierownik Sekretarjatu p. Jaworski, które z zadowoleniem przyjęto do wiadomości. Praca Sekretarjatu nie ogranicza się do zebrań i wieców po miastach, ale również biuro Sekretarjatu służy pomocą w udzielaniu porady gospodarczej i informowaniu członków. — **Dr. Bolesław Rozmarynowicz**, doradca prawny Sekretarjatu i współpracownik „Głosu Mieszczańskiego“ przedstawił dalszy program akcji wśród mieszczaństwa. Zdaniem p. Rozmarynowicza należy pozyskać i wciągnąć do pracy szersze grono pracowników i referentów ideowych i rozpocząć systematyczną pracę organizacyjną we wszystkich miastach. Dr. Rozmarynowicz zobowiązał się przygotować materjał rzeczowy dla referentów. O pomocy gospodarczej dla sfer mieszczańskich mówił szczegółowo dr. Bronisław **Kuśnierz**, zasłużony pracownik na niwie zakładania Banków ludowo-mieszczańskich po miastach. Referat dra Kuśnierza będziemy mieli sposobność drukować w naszem piśmie. Sprawę statutu dla kół mieszczańskich i sposób organizacji omówił Ks. Ludwik **Kasprzyk**, poczem zebrani wysłuchali interesującego sprawozdania red. **Józefa Warchałowskiego** z dotychczasowego rozwoju „Głosu Mieszczańskiego“. Pismo zdołało w krótkim czasie zdobyć poważną ilość abonentów i przyszłość pisma jest ustalona. P. Warchałowski podniósł, iż pismo pragnie służyć tak sprawie rękodzieła jak i kupiectwa, za swe główne zadanie uważa wyrabianie i wychowywanie nowego typu mieszczanina-obywatela, rękodzielnika i kupca. Wiele tu zależy od poparcia samego mieszczaństwa, które szczególniej winno poprzeć własny organ nie tylko przez prenumeratę, ale przez dawanie ogłoszeń. W piśmie będą omawiane stale zagadnienia pierwszej wagi dla rękodzieła i handlu i zamieszczane artykuły pióra posłów i wybitnych działaczy z obozu Ch. D.

W dyskusji nad referatem przemawiali: poseł Holeksa, pp. Serafin, Wróbel, Różycki, Kwieciński, Rąb, Jaworski i inni, poczem uchwalono szereg rezolucji i wniosków natury organizacyjnej.

———

Listy do Redakcji.

Lublin.

CZEGO DOMAGA SIĘ KUPIECTWO.

W dniu 18 maja b. r. odbył się wiec kupców lubelskich, na którym poruszone były sprawy „kryzysu gospodarczego i ograniczeniu pracy“.

W toku rozpraw silnie akcentowano **obciążenie podatkami:** przemysłowców, handlowców, rzemieślników, oraz najróżnorodniejsze **świadczenia materjalne** na rzecz pracowników na tle ograniczeń pracy nietylko ludzi, którym się za to płaci, ale nawet własnym członkom rodziny, którzyby chcieli z własnej inicjatywy pracować dłużej nad 8 godzin na dobę. Te ograniczenia przymusowe oczywiście zniechęcają ludzi do pracy. Pożądaną jest zatem jak najszybsza **nowelizacja** ustawodawstwa socjalnego, jak najszersze **ułatwienie pracy i oszczędności**, bo leży to w interesie całego państwa.

Rezolucja wiecu brzmi jak następuje (w skróceniu):

1) Stwierdzamy, że warunki, w jakich obecnie pracujemy, stworzone przez **jednostronne** ustawodawstwo socjalne, nie uwzględniające **w równej** mierze dobrobytu całego społeczeństwa, nietylko, że utrudnia nam pracę, ale i nie zaspokaja najniezbędniejszych potrzeb naturalnych, zawodowych i społecznych.

2) Chcąc więc chociaż w małym stopniu zmienić ciężkie warunki życia, dać możność społeczeństwu zaspakajania swych potrzeb we właściwym czasie, uregulować warunki pracy w zakładach handlowych i postawić je na poziomie odpowiadającym gospodarczym warunkom, w jakich znajduje się Polska, musimy **domagać się** od czynników, rządzących państwem, dostosowania prawodawstwa socjalnego do poziomu naszej kultury, wymagań społecznych i warunków życia.

3) Zastój w sprzedaży, spowodowany przedłużającym się z tego właśnie powodu kryzysem gospodarczym, brak **taniego i długoterminowego** kredytu, niewspółmiernie **wysokie** w stosunku do obrotów podatki i koszty handlowe, grożące upadkiem naszym warsztatom pracy, zmuszają nas żądać **przedłużenia** dnia pracy w zakładach handlowych do 12 godzin, zaś dla pracowników handlowych prawa, zezwalającego pracodawcom i pracownikom handlowym na ustalenie długości dnia pracy ponad 8 godzin na drodze wzajemnego porozumienia się dla każdej dziedziny handlu oddzielnie.

Wysunięte więc te trzy postulaty, uważają kupcy lubelscy za jedną z dróg, które prowadzą do wyjścia z ciężkiego położenia gospodarczego, w jakim od półtora roku znajduje się cała Polska. Pożądanemby też było, aby pp. kupcy innych miast naszej Rzeczypospolitej również zabrali głos w tej sprawie, co ułatwiłoby Rządowi lepszą orjentację w dziedzinie **uzdrowienia** gospodarki państwowej. **F. B.**

FATALNA GOSPODARKA MAGISTRATU.

Na posiedzeniu Rady miejskiej poruszono kwestję nadchodzących terminów płatności rat i procentów pożyczki amerykańskiej T-wa Ullenet Comp.

Z referatu ławnika p. **Haskiego** dowiedzieliśmy się, że na pokrycie tych rat miały być obrócone podatki z sum państwowych od nieruchomości komunalnych. Tymczasem okazało się, że podatki te dopiero od kilku dni są ustanowione, a wpływy z nich zaczną zasilać kasę za parę miesięcy, a **raty trzeba płacić zaraz**, bo termin płatności rozpoczął się już od 1 stycznia b. r., wobec czego więc Magistrat jest zmuszony zaciągnąć długoterminową pożyczkę w sumie 500 tysięcy złotych, na co Rada miejska jednomyślnie dała zezwolenie, bo nie było innego wyjścia. Niemała tu wina Magistratu, który pożyczkę amerykańską zaciągnął, ale się nie troszczył o środki potrzebne na płacenie rat długu i procentów. Ale co gorsze, że roboty miejskie, mające się rozpocząć za pożyczone pieniądze, dotąd nie są rozpoczęte, gdyż z winy Magistratu **„plany regulacji“ miasta nie są ukończone**. Wiercenia próbne do przeprowadzenia kanalizacji nie przeprowadzone, placu pod budowę hal targowych nie wydzielono, a budowa rzeźni miejskiej zależną jest od dostępu do rzeki, więc dopiero trzeba nabyć odpowiednie grunta chłopskie, graniczące z rzeką. Wszystko to więc wstrzymuje rozpoczęcie robót, które za pożyczone pieniądze mają być prowadzone, co prawdopodobnie nastąpi po opłaceniu zaciągniętego długu, który zamiast dać miastu korzyści, przyniesie **straty**, boć procenty trzeba płacić i to dość wysokie.

Projektowanem również było, aby Tow. „Światło i Siła“ wspólnie z Magistratem pobudowało elektrownię i przeprowadziło tramwaje, ale i to spełzło na niczem, bo ani Tow. „Siła i Światło“, ani Magistrat nie mają pieniędzy. Słowem — projektowało się bardzo pięknie, a skończyło bardzo brzydko. Nie przeszkadzało to jednak, aby prezydent miasta p. Szczepański otrzymał order „Polonia Restituta“ i Krzyż oficerski za położone zasługi na polu społecznem i samorządowem.

Nową zaś zasługą p. Szczepańskiego jest **umiastowienie** teatru miejskiego, który miał być zamknięty z braku funduszów, gdyż dochody teatru nie pokrywały kosztów utrzymania artystów. Odtąd więc artyści teatru lubelskiego liczyć się będą jako urzędnicy Magistratu z odpowiedniemi poborami. **F. B.**

Stanisławów.

WALNE ZGROMADZNIE ZJEDNOCZENIA MIESZCZAN POLSKICH.

W ubiegłą niedzielę odbyło się 5-te doroczne walne zgromadzenie Tow. Zjednoczenie Mieszczan Polskich przy udziale 80 członków. Prezes p. Dąbrowski zdawał sprawę z czynności Wydziału za rok 1924. Podniósł on jako fakt ujemny pewną **apatję**, jaką widzi się wśród członków tak, że tylko garstka ich bierze udział w pracach i sprawach Towarzystwa. Przedstawił następnie sprawę kupna nowej realności, wspomniał o **Bursie rzemieślniczej**, o udziale w obchodach, o przyjęciu ks. arcyb. Twardowskiego i innych sprawach, a zakończył apelem do członków o serdeczniejsze zajęcie się sprawami Towarzystwa, które niebawem już przeniesie się do nowego lokalu przy ul Sapieżyńskiej 18.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem zabierali głos pp. Skowroński, Weise i Wojtych, z których dwaj pierwsi podnosili potrzebę jaknajserdeczniejszego **zaopiekowania się młodzieżą rękodzielniczą**, a p. Weiss ponadto złożył wyrazy uznania prezydjum za jego pracę dla dobra Towarzystwa, a specjalnie za inicjatywę w założeniu **Banku Ziemi Stanisławowskiej**.

Przyjęto następnie przedłożone przez p. Wojtycha sprawozdanie kasowe i rachunków za rok 1924 i na podstawie wniosku p. Adamiaka uchwalono Wydziałowi absolutorjum.

---

byli krępowani statutami cechowymi i mogli trzymać większą liczbę czeladników. Warsztaty tychże zakrawały na fabryki. Wyprodukowany towar w warsztacie był sprzedawany tylko na rynku i to w jatkach budowanych dla poszczególnych zawodów obok siebie. Na takiem uprzywilejowanem miejscu nie wolno się było kłócić. Osoba, chociażby tylko podejrzana o niepoczciwość, nie mogła siedzieć za jatkami. Sprzedawać towar mógł tylko mistrz, mistrzowa lub ich uczciwy czeladnik. Obcymi ludźmi nie wolno się było posługiwać. Niejakiego mistrza Młoszowskiego z Krakowa, za to że sprzedawał towar najemnymi chłopakami i to po ulicach, ukarano 5 grzywnami, bo „któż do jatki pójdzie, gdy na ulicy dostanie“. Również bardzo surową była kontrola w ub. wiekach, odnośnie do wkraczania mistrzów w pracę zawodową innego rękodzielnika. Krawcom np. zakazano w 1492 r. obszywać suknie futrami, bo to rzecz kuśnierzy. W r. 1504 rozstrzygnięto spór między ślusarzami a kowalami i określono, że ślusarz ma robić wszystko, „co jest na śrubach, a kowal, co bez śrub się robi“. Spór między pasownikami rozstrzygnięto w ten sposób (1305 r.), że który z nich wyrabia pasy z mosiądzu, nie może ich wyrabiać z cyny, a naodwrót ci, którzy z cyny wyrabiają, mosiężnych pasów robić nie powinni. Odnośnie do przestrzegania równomiernych zarobków między poszczególnymi mistrzami, to za Zygmunta Augusta wyszedł przepis, że chirurg, spotkawszy ciężko rannego, musiał donieść o tem cechmistrzowi, bo gdyby na własną rękę dokonał amputacji jakiego członka, płacił wówczas karę, a to jeden kamień wosku. Jak zaś mistrzowie cenili swój „honor“, świadczą o tem ustawy cechowe, które zakazują, „żeby żaden mistrz, ani jego żona nie odnosiła roboty za jaką panią kupującą, niech sobie sama trzyma sługę, coby za nią nosiła, a nie to niech sobie sama niesie, bo gdyby jej oddał taką posługę mistrz, to zapłaci kary pół kamienia wosku“.

Wspomnieć mi tu jeszcze wypada, iż w ub. wiekach był tylko **jeden jedyny** zawód który był „w wielkiej obrzydliwości“ i to tak dalece, że synów ich nie przyjmowano do żadnego rzemiosła. Byli to łaziebnicy, właściciele łaźni. Było ich tak dużo w każdem mieście, że stanowili osobny cech. Jan Kochanowski pisze we „Fraszkach“:

„Łaziebnicy a dziwki jednym kształtem żyją.
W tejże wannie i złego i dobrego myją“.

———

Nastąpiły wybory, które dały wynik następujący: wiceprezes p. Roman Jasielski, wydziałowi pp. Wł. Drabik, Piotr Jaroszewski, Wł. Lewak i M. Weiss, zastępcy pp. Basiewicz, Burda, Gajkowski, K. Kordysz, Kwaśniewicz, Winiarski i Wittman, komisja rewizyjna pp. Adamiak, Jakimowicz, Ortner, Sobolewski i Rotter.

Przy wnioskach i interpelacjach pp. Skowroński i Rotter mówili o sprawie szkoły handlowej w Stanisławowie, p. Dąbrowski poruszył sprawę budowy sali zabawkowej w nowonabytej kamienicy w drodze dobrowolnych składek członków, za przykładem p. R. Jasielskiego, który na ten cel ofiarował 500 złotych. Przemawiał w końcu p. prezes Chowaniec, który między innemi mówił **o potrzebie zawodowego przygotowania młodzieży do zawodu kupieckiego i rzemiosła,** oraz zawiadomił przytem, że w czasie swej bytności w Warszawie uzyskał zapewnienie, iż wkrótce będą założone w Stanisławowie: szkoła dla werkmistrzów (ślusarska) i budowlana (murarska i ciesielska), oraz rozbudowana dotychczasowa szkoła przemysłu drzewnego.

Okno wystawowe.

Do rozlicznych rodzajów reklamy kupieckiej, która przyciąga konsumenta i zachęca go do kupna danego towaru, jest bezsprzecznie reklama okien wystawowych. Gdy okiem rzucimy i uprzytomnimy sobie, jakie reklamy, jakie wysiłki wychodzą dziś z inicjatywy stowarzyszeń kupieckich, zobaczymy, jak bardzo ubogimi sposobami walczono lat paręnaście temu. Dziś, gdy technika i pomysłowość stanęła na wysokości zadania, nie możemy często oprzeć się zdumieniu, jak wszechstronną jest reklama, jak wszędzie dotrzeć ona umie i jak działać skutecznie potrafi. Pomijając ogłoszenia zachwalające towar w gazetach, w ulotkach, w programach ściennych, plakatach (na tramwajach, stacjach, w wagonach kolejowych), musimy zwrócić uwagę na reklamy świetlne, które swą efektownością przykuwają uwagę widza. U nas jeszcze różnorodność świetlnych reklam pozostawia dużo do życzenia — wykorzystujemy tylko kinoteatr w kierunku barwnych, nieraz artystycznych ogłoszeń, również rzucanych na ekrany, umocowane na dachach domów przy pryncypalnych ulicach lub t. p. Maleńkie, projekcyjne aparty, ustawione w wystawach sklepowych, rzucają na chodniki barwne reklamy firm. Reklamy wspomniane mają na celu zwrócenie uwagi widzów-klijentów, którzy jednakże w powodzi tychże mało się orjentują i nie mogą sobie absolutnie żadnego konkretnego sądu o danej wytwórczości wyrobić. Inaczej przedstawia się sprawa reklamy przez artystyczne i efektowne urządzenie wystawy sklepowej. Niedawno jeszcze niektórzy kupcy, nie rozumiejąc potęgi i wpływu, jaki wywiera na kupujących pięknie ustrojona wystawa, nie zwracali na nią uwagi i mieścili się nieraz w lokalach nie mających w zupełności okien wystawowych — dziś przekonali się, jak ważny dział reklamy był w zaniedbaniu.

Wraz ze zrozumieniem znaczenia wystawy sklepowej jako reklamy idzie w parze nowo stworzona w tym celu fabrykacja przedmiotów służących jedynie do dekorowania wystaw sklepowych. Umiejętność ubierania i upiększania wystaw należy do bardzo kunsztownych, co świadczy o tem, że w pierwszorzędnych wielkich magazynach u nas, jak również zagranicą, jest ona prowadzona pod kierunkiem doświadczonego kierownika artystycznego. Koszta takich reklam, zakrojonych nieraz na wielką skalę, są bardzo poważne, jednakże po większej części stokrotnie się opłacają, przyciągając tłumy ciekawych.

Celem wystaw sklepowych jest przedewszystkiem milczące przekonanie widza-klijenta o zasobności danej firmy, o wyglądzie estetycznym lub solidności wyrobów rozłożonych na wystawie, wreszcie w celu zapoznania klijenta o zakresie działania danej firmy. Wszystkie te argumenty są stokrotnie silniejsze od innych, albowiem mówią same za siebie — klient to widzi — orjentuje się, nabiera przekonania i za pomocą prostego porównania przychodzi do wniosku, gdzie należy nabyć żądany towar.

Reklama jest najpotężniejszą władczynią i od niej zależy powodzenie handlu, tem więcej należy się cieszyć, gdy widzimy na każdym kroku staranność i postępy, które zjednują klijentelę, nadając miastu miły dla oka i smaku estetycznego wygląd.

SPRAWY MIEJSKIE.

Instytucje użyteczności publicznej żerem dla fiskalizmu magistrackiego!

Mamy w ręce zestawienia dochodów i wydatków budżetowych miast Krakowa i Lwowa na rok 1925. W szczególności zainteresować nas muszą pozycje odnoszące się do przedsiębiorstw miejskich obu tych gmin, mówią one bowiem zbyt wiele, aby można było przejść nad tem do porządku.

Dane, dotyczące rzeźni miejskiej w Krakowie przedstawiają się następująco:

	Wydatki zł	Dochody zł	Nadwyż. zł	Niedobór zł
Rzeźnia . .	379.8 0	898.640	518.840	—
Chłodnia . .	191.000	154.875	—	36.125
Fabr. lodu .	58.300	60.000	1.700	—
„ mydła .	115.300	13 .000	10.700	—
Kalilerja	5 700	6.400	700	—
Razem rzeźnia i istniejące przy niej zakłady	750.100	1,254.940	540 940	36 125

Czyli, innemi słowy, rzeźnia miejska w Krakowie przynosi czystego dochodu miastu — 504.815 zł.

O ile natomiast chodzi o rzeźnię lwowską, która przed zniszczeniem wojennem była chlubą miasta, to nie przynosiła ona nigdy miastu większego dochodu, a obecnie dochody swe obraca przedewszystkiem na swoją **odbudowę i rozszerzenie.**

Według budżetu na rok 1925 wydatki rzeźni wynieść mają 500.072 zł, zaś dochody 524.155 zł, czyli że czysty dochód rzeźni przeznaczony na **ogólne** potrzeby gminne, stanowi zaledwie 24.083 zł, całość bowiem dochodów użyta jest **w pierwszym rzędzie na inwestycje i ulepszenia.**

Inaczej przedstawia się system gospodarki miejskiej w Krakowie. Tutaj na inwestycje przeznaczono z ogólnego dochodu z rzeźni zaledwie sumę 220 tysięcy, włączając ją już do pozycji wydatków zwyczajnych tak, że wykazana nadwyżka 504.815 zł jest czystym zyskiem, przeznaczonym na cele ogólne, nic z rzeźnią nie mające wspólnego. Zakład ten który w rzeczywistości posiadać winien charakter **instytucji par excellence użyteczności publicznej,** gdzie opłaty za ubój bydła ze względu na cenę mięsa **powinny być jak najniższe,** odbija się to bowiem dotkliwie na szerokich masach ludności — traktuje obecny zarząd miasta jako źródło lukratywnych dochodów, ściągając nadmiernie wygórowane opłaty za ubój, wywołując tem drożyznę mięsa, a nie troszcząc się nic o ulepszenie rzeźni inwestycjami w takiej choćby mierze, jak o to dba Lwów.

Chcemy jednakowoż zwrócić uwagę na inną jeszcze pozycję, która rzuca wprost skandaliczne światło na system gospodarki krakowskiego zarządu miasta i która ulec musi radykalnej, a jak najrychlejszej sanacji. Oto dalsze cyfry, dotyczące przedsiębiorstw miejskich:

	Wydatki zł	Dochody zł	Nadwyż. zł	Niedobór zł
Wodociąg . . .	2.538.104	2.438.104	—	—
Gazownia . . .	2.283.650	2.483.650	200.000	—
Elektrownia . ,	3.464.640	4.200.000	735.360	—
Zakłady ceramiczne (wapiennik, betonownia, cegielnia, kamieniołomy, zakup materjałów budowlanych dla odsprzedaży .	500.550	550.550	50.000	—
Zakłady aprowizacyjne:				
skład węgla i drzewa . . .	306 600	315.100	8,500	—
piekarnia . .	248.000	252.000	4.000	—

W powyższem zestawieniu uderzającą jest pozycja 735.360 zł czystego zysku z elektrowni. Przypatrzmy się, jak pod tym względem przedstawiają się stosunki we Lwowie:

Otóż lwowska elektrownia wykazuje w wydatkach 4,239.915 zł, w dochodach 4.376.165 zł, nadwyżka 136.250 zł. Przy znacznie większym obrocie (dochody i wydatki) zysk elektrowni lwowskiej jest o 599.110 zł mniejszym od tego, jaki wykazuje elektrownia krakowska. Przyczyną: nierównie niższa taryfa cen prądu we Lwowie, niż w Krakowie.

Należy sobie uprzytomnić, że o ile przedsiębiorstwa miejskie, zasadniczo oparte na zasadach przedsiębiorstw handlowych, winny być tak prowadzone, aby zapewniać miastu należyte i możliwie najwyższe zyski, to jednak są wśród przedsiębiorstw miejskich i takie, które posiadając charakter zakładów użyteczności publicznej, **powinny kalkulować nie wyciągnięcie jak największych zysków z ludności,** ale na to, by przy możliwie najniższych cenach za wyświadczane usługi przyczyniały się bądź to do **rozwoju szeregu innych zależnych od nich gałęzi życia gospodarczego,** bądź też, by obniżały koszta wyżywienia ludności. Rzeźnia miejska i elektrownia w Krakowie nie spełniają tych zadań! Obie te instytucje obliczają swą działalność jedynie na to, by wydusić jak największe opłaty za swe świadczenia. Mamy najdroższy bodaj prąd w Polsce i najwyższą taryfę za ubój bydła. Dla obecnych włodarzy miasta wystarcza, że oba te zakłady przynoszą doraźnie wysokie zyski, nie baczą zaś, że zyski te — to wyciśnięty grosz z szerokich sfer konsumentów — to obciążenie kosztów handlowych tysięcy przedsiębiorstw, fabryk i sklepów — że to jest jedno ze źródeł drożyzny...

Domagamy się **radykalnej zmiany** stosowanego pod tym względem przez magistrat systemu! Zwrócił on już uwagę władz centralnych; wobec tego, że rzeźnia posiada wybitny charaktor zakładu użyteczności publicznej i opłaty rzeźniane mają wpływ na cenę mięsa, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przy sposobności zatwierdzenia budżetu m. Krakowa poleciło wojewodzie w Krakowie zbadać wysokość opłat, pobieranych w rzeźni miejskiej, celem ustalenia, czy duży dochód z rzeźni nie powstaje wskutek nadmiernych opłat i czy zatem nie należy zarządzić obniżenia tych opłat.

Rewizja ta powinna objąć także i elektrownię, jako również instytucję o charakterze ogólnej użyteczności i **cena prądu ulec musi zasadniczej redukcji.** **Bor.**

Opanowanie handlu bydłem
przez kartel żydowski.

Otrzymujemy pismo następujące:

Komisowa sprzedaż bydła na targowicy krakowskiej, opanowana jest w całości przez dwie żydowskie firmy „Taurus" i „Apis". Obie te firmy powoli zagarnęły te dział handlu jako swój monopol. I tak dziś stwierdzić możemy stanowczo, że 80% całego spędu zwierząt tut. targu należy wyłącznie do pp. Immerglücków — nic więc dziwnego, iż ci panowie dyktują nam ceny takie, jakie im się żywnie podoba nie oglądając się na jakąkolwiek uczciwą kalkulację cen, kpiąc sobie ze wszystkich słabych usiłowań swych konkurentów. Trzeba zważyć, iż pp. Immerglücy nie poprzestają bynajmniej na zawładnięciu rynkiem krakowskim ich łapczywe ręce sięgają do wszystkich prawie miast polskich — niedość nawet — aż do Czech i dalej. Tymczasem nasi rzeźnicy, których kalkulacja oparta być musi na pewnych prawidłowych cyfrach, zmuszeni są zaopatrywać się w tak drogi surowiec dla wyrobu mięsa, nie będąc w możności od innego komisjonera nabyć towaru.

Dlaczego mięso jest drogie? nieraz takie pytania cisną się na usta i nieraz **wydaje się,** że odpowiedzi na to niema, widzi się jak wszyscy narzekają na małe zarobki i na ciężkie czasy. Nic dziwnego, że mięso jest drogie, jeżeli pp. Immerglücy potentaci bydlęcy kupując na „oko" sztuki bydła, płacąc około 60 gr od kilograma, sprzedają je po 1 złotym i więcej. Czyżby transport kosztował tak dużo, czy karmienie podczas drogi? Ani jedno ani drugie. Na podniesienie ceny towaru nie mogą w tym wypadku wpływać koszta transportu lub żywienia lub też padnięcia jakiejś z zakupio-

nych sztuk bydła, gdyż zwierzęta odbywają drogę pieszo lub na wozach (świnie i cielęta). Nie tylko jednak ten zysk 50—100% z odsprzedanego bydła przypada koncernowi mięsnemu, również i zysk, jaki mają wspomniane firmy przez oddanie im bydląt w komis przez poszczególnych handlarzy, którzy zdani są na łaskę i niełaskę pp. Immerglücków. Widzimy więc, że ceny bydła u źródła zakupna nie są wcale wysokie, a nawet częstokroć o tyle niskie, że grożą nam poważnym ubytkiem i brakiem zainteresowania rolników w dalszej hodowli bydła. Inaczejby było, gdyby od tychże rolników zakupywał bydło wprost ten, kto je przerabia na mięso, konsument nie ponosiłby wówczas kosztów pośrednika, jak w tym wypadku, żydowskiego.

Obecnie kartel żydowski dytkuje ceny, jakie mu się żywnie podoba, chcąc, jak wspomnieliśmy, uzyskać 50—100% zarobku. Gdy zważymy, iż wywóz bydła za granicę nie ma zupełnie hamulca, że wywozimy około 80—100 wagonów dziennie żywego towaru — jakżeż smutne horoskopy przedstawiać się nam muszą! Kolosalne podrożenie mięsa i stale wzrastający ubytek bydła.

Kraków posiada poddostatkiem roboczych rąk, wystarczającą ilość urządzeń technicznych, potrzebnych do przetwarzania i wyrobu wędlin. Należałoby więc, zamknąwszy w zupełności wywóz bydła z Krakowa, pozwolić na wywóz wędlin, któryby przyczynił się do obniżenia ich cen, zajęcia paru setek ludzi bezrobotnych, opanowania rynków zbytu i wzmożenia zdrowej produkcji krajowej.

Reasumując to, cośmy powiedzieli, stwierdzić należy konieczność skutecznej walki z żydowskim kartelem w handlu bydłem. Należy stworzyć spółki handlowe producentów, któreby bez żadnych pp. Immerglücków oddawały towar rzeźnikom, działając z jednej strony na obniżenie cen, z drugiej na podniesienie hodowli bydła.

Szynkarze żydowscy, którzy rozpijają ludność w niedzielę.

Z Dębicy otrzymujemy list następujący:

W niedzielę dnia 24 maja były w Dębicy otwarte następujące szynki:

Abraham **Goldman**,
Naftali **Ulmann**,
Chaskel **Goldberg**,
Karolina **Jortner**,
R. **Sommor**,
Abraham **Wilnor**.

M. K.

Wystawa Miast polskich na targu poznańskim.

Tegoroczny Targ Międzynarodowy w Poznaniu urozmaicony był odrębną Wystawą Związku Miast. Jest to zdaje się pierwsza tego rodzaju wystawa w Polsce i z tego powodu widoczne są jeszcze braki, zarówno co do ogólnego udziału miast, jak też i materjału dostarczonego. Najdziwniejszem było to, iż stolica Polski w zupełności nie brała udziału w Wystawie, dając dowód swej obojętności względem tego poważnego wysiłku miast polskich.

Na podstawie materjałów umieszczonych na wystawie można było zilustrować sobie stan gospodarki miast polskich, która pomimo braku planowości i niejednolitości w przeprowadzaniu wykazała naogół znaczną poprawę.

Z eksponatami wystąpiły: Kraków, Poznań, przejrzystością tablic oznaczał się Lwów, drobiazgowem opracowaniem danych statystycznych Łódź, pozostałe zaś miasta w miarę sił i środków stanęły do tego szlachetnego współzawodnictwa i sprostały zadaniu.

Przechodząc do poszczególnych miast we wzmiankowanej wyżej kolejności nadmieniamy iż Kraków wystąpił z fotografjami i akwarelami zabytków architektury i sztuki oraz dekoracji teatralnych, projektami nowych budowli, regulacji gruntów, urządzenia ulic, tramwaji, kanalizacji, wodociągów. Ponadto wiele fotografji zakładów użyteczności publicznej, jako to: sanitarnych, pogotowia ratunkowego, rzeźni miejskiej, wykazy statystyczne i tablice dotyczące elektrowni oraz gazowni z przekrojami pracowni i generatorów.

Wystawa Poznania rozmieszczona była w 4-ch stoiskach. Obejmowała budownictwo nadziemne i podziemne, zarząd ogrodów i parków, przedsiębiorstwo, elektrownię, gazownię i wodociągi miejskie, szkolnictwo, opiekę nad ubogimi, wydział statystyczny i t. d. Zebrano również bardzo obfity materjał informacyjny, umiejętnie i plastycznie uwydatniony na licznych tablicach, diagramach, planach i opisach.

Lwów wystąpił nieco skromniej, dając wykresy statystyczne odnoszące się do rozwoju ludnościowego i gospodarczego, ilustracje zbiorów historycznych i muzealnych oraz ciekawy model uwarstwowienia okolic Lwowa.

Łódź dała bogatą literaturę statystyczną, tablice dotyczące jakości i ilości mieszkań, tablice statystyczne ruchu ludności, zdrowotności, szkolnictwa wraz z pracami uczni szkół powszechnych. O żywotności miasta Łodzi świadczy fakt zupełnego niemal zabliźnienia ran poniesionych w czasie wojny.

Mniejsze miasta nadesłały kolekcje mniej lub więcej kompletnych materjałów — i tak Stanisławów nadesłał szereg fotografji, która coprawda niestokładnie ilustrowały prawdziwy wygląd miasta, albowiem były to po większej części zdjęcia bardzo stare, jednakże sam fakt sprężystości i energji tego miasta, które po Lwowie i Krakowie jedynie reprezentowało Małopolskę świadczy o nim bardzo dodatnio. Wykazy fizykatu i mapy wypadły bardzo korzystnie. Na wzmiankę zasługuje Łuck, który obok pięknego modelu zamczyska pokazał historyczny rozwój miasta, aż do ubiegłego roku na podstawie ilustracji. Pozatem wystawiały swe eksponaty Częstochowa, Kalisz, Lublin, Radom (eksponaty szkoły rzemieślniczej), Toruń, który pokazał swe piękne zabytki historyczne, Grudziądz, Katowice, Mysłowice i inne.

Pierwsza wystawa spełniła swe zadanie, wywołała szlachetną emulację między poszczególnymi miastami, uwidaczniając zarazem mimo ciężkich warunków dążenie miast polskich do coraz to większego rozwoju.

Informacje podatkowe.

PAŃSTWOWY PODATEK OD LOKALI.

W niedługim czasie Ministerstwo Skarbu wyda szczegółowe przepisy dla ściągania państwowego podatku od lokali, oraz podatku od placów niezabudowanych, przyczem ustali, jakie place należy uważać jako niedostatecznie zabudowane. Ustawa o państwowym podatku od lokali wyjaśnia szczegółowo, iż podatek ten pobiera się na obszarze gmin miejskich od wszelkiego rodzaju lokali, podlegających ustawie o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Podstawę wymiaru podatku stanowi przedwojenne komorne płacone w czerwcu 1924 roku. Komorne to należy przerachować na złote, stosownie do ustawy o ochronie lokatorów (Dz. Ust. Rzp. Nr. 39 poz. 406). Podstawą wymiaru podatku może być również wartość czynszowa z czerwca 1924 roku lokali nie oddanych wówczas w najem lub odstąpionych do bezpłatnego użytku, przerachowana na złote w sposób wyżej wskazany. Państwowy podatek od lokali płatny jest w styczniu, kwietniu, lipcu i październiku każdego roku. Płacić ten podatek muszą wszystkie osoby fizyczne i prawne, zajmujące lokale podlegające opodatkowaniu. Wymierzać i ściągać podatek ten będą Związki komunalne, przyczem wpływy z tego źródła wpływać będą do kas skarbowych w ciągu pierwszych 10-ciu dni miesiąca. W razie, jeżeli miejskie związki komunalne nie przeprowadziłyby wymiaru tego podatku, Ministerstwo Skarbu może wstrzymać wypłatę tym związkom komunalnym, odpowiednie części ich udziału w podatkach państwowych.

WYMIAR I POBÓR PAŃSTWOWEGO PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI.

Do dnia 30 czerwca r. b. mają być rozesłane płatnikom nakazy płatnicze na wymierzony państwowy podatek od nieruchomości w gminach miejskich, oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich. Podatek wymierzony płacić należy do kasy właściwej władzy wymiarowej. Należność za pierwszy kwartał 1925 roku, w myśl wydanych przepisów wykonawczych Ministerstwa Skarbu, uiszczona ma być w miesiącu lipcu r. b. Ci płatnicy podatku tego, którzy nie będą w stanie wymierzonego im podatku wskutek krytycznego położenia ekonomicznego, uiścić w terminie, mogą zwrócić się do władz wymiarowych z prośbą o odroczenie lub rozłożenie na raty należnego podatku. Wszystkie złożone podania o ulgi, odroczenie władze wymiarowe będą ściśle sprawdzać, a następnie, zależnie od posiadanych wiadomości, uwzględniać życzenie płatnika. Wysokość sumy, którą władze wymiarowe mogą rozkładać na raty, została ustanowiona dla magistratu m. st. Warszawy do wysokości 1000 złotych podatku, dla magistratu m. Krakowa, Lwowa, Poznania, Wilna, Łodzi i Bydgoszczy do 500 zł. podatku, zaś dla magistratów lub zarządów innych miast do 200 zł. podatku. Jeżeli płatnik prosi o rozłożenie na raty wyższej sumy, niż wyżej podano kwoty, ustanowione dla poszczególnych miast, władza wymiarowa Związku komunalnego występuje do odnośnej Izby skarbowej, która ma prawo rozłożyć na raty należność podatkową do wysokości 1000 zł. na czas nie dłuższy, niż rok. O sumach wyższych rozdzielanych na raty lub odroczeniu terminu płatności decyduje jedynie Ministerstwo Skarbu.

CZERWCOWA RATA PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Urzędy podatkowe kończą rozsyłanie zawiadomień o wysokości wpłat na podatek majątkowy z tytułu przypadającej na czerwiec trzeciej raty. Wpłata tej raty nastąpić winna w ciągu czerwca b. r., poczem rozpocznie się egzekwowanie zaległych należności wraz z 40% karą za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi.

Kalendarz podatkowy.

PODATKI BEZPOŚREDNIE PŁATNE W CZERWCU.

Podatek majątkowy — trzecia rata w ciągu całego miesiąca do 30 czerwca, bez kar za zwłokę.

Podatek przemysłowy od obrotu — miesięczne wpłaty z poprzedniego miesiąca — do 15 czerwca.

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i t. p. — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Inne podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w m. czerwcu r. b.

Rzeczy ciekawe.

PROCES O KROPKĘ W DEPESZY. Jeden z bankierów londyńskich wytoczył proces zarządowi telegrafów o stratę 300.000 franków, jaką poniósł skutkiem omyłki telegrafistki.

Żona bankiera bawiła bowiem w Paryżu i zachwycona wspaniałym sznurem pereł, postanowiła go kupić. Jako dobra małżonka, zatelegrafowała do męża z prośbą o natychmiastową decyzję. Jakoteż tego samego jeszcze dnia otrzymała odpowiedź. Uradowana zgodą męża, wystawiła czek na jego bank i perły zabrała.

W kilka dni potem wyjaśniła się pomyłka, gdy bank obciążył rachunek bankiera sumą 300.000 franków. Mąż bowiem telegrafował: „No, price to high." — co po polsku brzmi: Nie. Cena za wysoka. Nieuważna telegrafistka opuściła jednak kropkę w depeszy i bankierowa zrozumiała: „Żadna cena nie jest za wysoka".

Prawnicy londyńscy twierdzą, iż zarząd telegrafów przegra prawę z kretesem.

Z HUMORU.

Praktykant: Panie szefie, czy mogę na kilka godzin dostać urlop. Moja ciotka umarła, muszę więc iść na pogrzeb.

Szef (uśmiechając się): Poczekaj chwileczkę, pójdziemy razem, jak także chcę się przyjrzeć tym wyścigom samochodów.

KRONIKA.

KONKURS NA DOSTAWĘ DATOWNIKÓW. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesantów tutejszego okręgu, że Generalna Dyrekcja poczt i telegrafów w Warszawie rozpisała rozprawę ofertową na dostarczenie 300 datowników jednostemnych z terminem wnoszenia ofert do dnia 25 maja b. r. Bliższych informacyj, dotyczących warunków dostawy zasięgać można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, ul. Długa 1.

ODWODNIENIE MIASTA. Obecnie przeprowadzane zostaną następujące roboty kanałowe w ul. Polnej, Skwerowej, Dębowej i Konfederackiej w Dębnikach na długość 520 m. w nowo otwartej ulicy obok drogi pod Kopcem Krakusa w Podgórzu na długości około 150 m. oraz w ul. Celnej w Podgórzu na długości około 150 m. Wynik licytacji na budowę kanału w ul. Friedleina w Krowodrzy został w tych dniach zatwierdzony przez zarząd miasta i w przyszłym tygodniu przedsiębiorstwo rozpocznie roboty.

DOSTATECZNE ILOŚCI WĘGLA I DRZEWA W SKŁADACH NA WARSZAWSKIEM. W miejskich składach na Warszawskiem znajdują się obecnie wystarczające ilości drzewa i węgla. Cena węgla jaworznickiego loco składy wynosi 2.35 za 1 ct. metr., węgla grubego (kostka gruba), zaś 240 zł za kostkę pierwszą. Zapas drzewa wynosi 100 wagonów. 100 kg drzewa w łupkach kosztuje 3.20 zł., rżniętego 3.45 zł, rąbanego 3.70 zł.

BUDOWA NOWYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Ministerstwo oświaty w tych dniach udzieli większych kredytów dla kuratorjum krakowskiego w celu rozpoczęcia budowy nowych szkół — oprócz pomocy ze strony ministerstwa kuratorjum krakowskie z własnych funduszów wyasygnowało na ten cel 20.000 złotych. P. kuratorowi Owińskiemu przyznano prawo zatwierdzenia lub odrzucenia projektów i planów budowy i kosztorysów nowych budynków szkolnych.

JUBILEUSZ CECHU KOŁODZIEJSKIEGO W POZNANIU. W dniu 7 czerwca b. r. obchodzi wolny cech kołodziejski w Poznaniu 150-letni jubileusz swego założenia. Z tego powodu odbędzie się w tym dniu zjazd cechów stelmacko-kołodziejskich złączonych w Związku Cechów Kołodziejskich Województwa poznańskiego i pomorskiego, oraz pochód uroczysty ze sztandarami cechowymi.

RZEMIOSŁO NA WYSTAWIE POMORSKIEJ. Na organizującej się wystawie w Grudziądzu dział bardzo poważny zajmować będzie rzemiosło pomorskie, tak, że słusznie pisze organ Izby rzemieślniczych Zachodniej Polski, że będzie to prawdziwe „Święto rzemieślnicze". Wystawa rzemieślnicza dzielić się będzie na dział kulturalno-historyczny, na dział naukowy, dział terminatorski i na dział obejmujący eksponaty poszczególnych warsztatów. Cech stolarski postarał się o wzory kaszubskie, i ujrzymy w tym stylu wystawione meble. Równocześnie z wystawą odbędzie się w Grudziądzu wspaniały pochód historyczny wszystkich cechów Pomorza. Izba rzemieślnicza pomorska pracuje gorączkowo, aby pokaz wypadł jak najlepiej; między innemi opracowała dla rzemiosła specjalny słownik polski, co zasługuje na jak największe uznanie, wobec faktu używania w rzemiośle zawsze jeszcze technicznych wyrazów niemieckich.

WYSTAWA PRZEMYSŁOWO-RZEMIEŚLNICZO-ROLNICZA W KROTOSZYNIE. W Krotoszynie (Wielkopolska) odbędzie się w dniach od 2 do 9 sierpnia b. r. wystawa, obejmująca rolnictwo, przemysł, rzemiosło, handel i t. d. Wystawa, nad którą protektorat objął p. Wojewoda Poznański, wzbudza poważne zainteresowanie. Wystawa odbędzie się w salach i ogrodach tamtejszego Bazaru. Prócz tego, wydzierżawiono obszerne okoliczne place, na których zbudowane będą specjalne hale. W czasie wystawy odbędą się pouczające wykłady specjalne dla kupców, przemysłowców, rzemieślników i rolników. Udział w wystawie zapowiedziały bardzo poważne osobistości. Wystawa ma ogromne znaczenie już ze względu na położenie miasta na kresach.

DANINY I MONOPOLE W KWIETNIU. Według dotychczasowego zestawienia wpływy z danin publicznych i monopoli w kwietniu dały skarbowi 134.185.108 złotych.

W poprzednich miesiącach ze źródeł tych osiągnięto w styczniu 108.122.173 zł., w lutym 95.724.389, w marcu 99.534.992 złotych.

Kwiecień wykazuje zwiększenie wpływów głównie z podatków bezpośrednich ze względu na przypadające terminy oraz z monopoli; wpływy z podatków pośrednich utrzymują się w granicach 8—9 miljonów zł. miesięcznie.

ZNIESIENIE ZAKAZU WYWOZU BYDŁA. Ministerstwo spraw wewnętrznych zniosło zarządzenie wydane 5 czerwca 1923 na mocy którego należało nadsyłać do komisarza Rzplitej w Gdańsku i do urzędu wojewódzkiego w Katowicach zawiadomienia o transportach trzody i bydła.

Od tej chwili wywóz bydła przez Gdańsk i na Górny Śląsk odbywać się będzie bez żadnych trudności.

ULGI TARYFOWE DLA EKSPORTU. Jak wiadomo dla poparcia wywozu został ustalony na P. K. P. szereg ulgowych taryf eksportowych, które obejmują następujące towary: węgiel kamienny (w stosunku do taryfy wewnętrznej), zniżka wynosi przy odległości 200 klm 24%, przy odległości 600 klm 26%, przy odległości 600 klm via Gdańsk 50%, węgiel domowy (200 klm — 22%; 600 klm 80%), drzewo obrobione (21% i 17%), benzynę (50 i 5 procent), nafta 56 i 59%. Oleje gazowe (53 i 64%), żelazo handlowe (przy odległości 600 klm 29%), wyroby żelazne i porcelany (34% i 28%), wyroby z fajansu i majoliki (24% i 32%), sól kuchenna 41% i 49%, cement (22% i 18%), zapałki (42% i 44%), tektura surowa (24% i 29%), jarzyny, warzywa i nasiona buraczane (24% i 29%), superfosfat (17% i 15%), mączka kostna (22% i 18%), karbid, żelazocjanek sody i potasu (24% i 32%), gliceryna (24% i 17%), błękit pruski i paryski oraz ultramarina (34% i 28%), klej i żelatyna (14% i 14%), cynk i ołów (24% i 17%), melassa (18%), cukier i spirytus (14% i 14%), soda amoniakalna i kaustyczna oraz biel cynkowa (24% i 32%).

Tygodniowy repertuar teatrów.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Skąpiec".
Sobota: „Horsztyński" z Solskim.
Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami" z Solskim.
Niedziela wiecz.: „Skąpiec".
Poniedziałek popoł.: „Przepiórka".
Poniedziałek wiecz.: „Horsztyński".
Wtorek: „Skąpiec".
Środa: „Skąpiec".
Czwartek: „Dożywocie", po cenach zniżonych.

TEATR BAGATELA.

Piątek: „Simona już jest taka" (premjera).
Sobota: „Simona już jest taka".
Niedziela popoł.: „Igraszki ról".
Niedziela wiecz.: „Simona już jest taka".
Poniedziałek popoł.: „Pragnę potomka".
Poniedziałek wiecz.: „Simona już jest taka".
Wtorek: „Simona już jest taka".
Środa: „Simona jest już taka".
Czwartek: „Simona jest już taka".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

SZTUKA: „Rajski ptak", dramat w 8 aktach.
WANDA: „Hollywood".
NOWOŚCI: „Golgota uczciwej kobiety" cz. II.
UCIECHA: „Ja... jestem dziewczyną".
PROMIEŃ: Urwisz Jacke Googan cuda z głębin morskich.
REDUTA: „Przez płonące lasy".
WARSZAWA: „Dziecko pijaka".

Historja, jakich wiele...

Z zamożnego kupca bankrut. — Gdzie około 100 ludzi miało pracę, dziś pustka i wiatr wieje. — Dziwne rzeczy i dziwniejsze praktyki urzędów skarbowych.

Pisma pomorskie podają opis klasycznego wypadku, jak bezwzględność władz skarbowych może zrujnować wielkie, kwitnące nawet przedsiębiorstwo. Nie jest to fakt odosobniony — przykładów tego mamy i u nas tysiące i na porządku dziennym...

Sprawa, zdawałoby się, tuzinkowa, akt oskarżenia zarzuca kupcowi z Chełmna, p. Karwaszowi, obrazę słowną urzędników i przeszkadzania w spełnianiu czynności urzędowych. Jednak ciągnęła się rozprawa przed Sądem Powiatowym w Chełmnie od godz. 10 przed do 5 popoł. Tło tej rozprawy było tak niezwykłe i tak wąskie, że o tem winien się dowiedzieć ogół i nasze sfery rządowe.

Na człowieku tym, który od lat trzydziestu zaliczał się do poważnych kupców, którego poprzez okres powojenny nie dotknął ani cień zarzutu o jakąkolwiek lichwę — własne organa państwowo dopuściły się czynu, który z zamożnego kupca zrobił bankruta. Odebrano p. Karwaszowi wszystko, co posiadał.

Izba skarbowa w Chełmnie była nielaskawa na firmę Karwasz. To rzecz dowiedziona i nieodparta.

W roku 1923 przychodzi danina. Urząd podatkowy miasta Chełmna ustala dla firmy Karwasz 2 miljony marek daniny, podczas gdy sąsiad konkurent p. Muzioł, posiadający większy skład, płaci 18 tysięcy marek. Reklamował p. Karwasz wszędzie, ale to nic nie pomogło, bo tak orzekł „jak Mojżesz" urząd podatkowy w Chełmnie. Wkońcu wraz z odsetkami jeszcze musiał uiścić całą sumę.

W roku 1924 przychodzą: podatek obrotowy, majątkowy i t. d., wśród których widnieje np. suma 14 730 zł, i to wszystko w tak niepomiernej wysokości nałożone, zaczęło się zbiegać na jeden termin. Podatek dochodowy, który można było uiścić jeszcze w lipcu, ściągano o kilka miesięcy wcześniej.

Aż tu nowa rzecz. Firma ta sprowadziła towar z zagranicy, który w Bydgoszczy oclono. Po roku prawie, gdy towar, jako sezonowy, był już rozsprzedany, przychodzi pismo z Poznania, że firma Karwasz ma dopłacić... 1720 zł tytułem dodatkowego oclenia towaru, prawidłowo oclonego. Różnica ta powstała rzekomo z powodu mylnego oclenia towaru. Orzeczenie o mylnem ocleniu wydano bez próbek towaru i bez rzeczoznawców; za takie „pomyłki" miał odpowiadać płatnik i to w 14 dniach!

Za ciężkie to były opresje i firma zgłosiła upadłość, temwięcej, że narastały tysiące, jako odsetki i kary za zwłokę.

Już po ogłoszeniu postępowania upadłościowego i ustanowieniu zawiadowcy masy Urząd Skarbowy w Chełmnie dokonał sekwestru towaru, należącego do masy upadłościowej dla wyegzekwowania należności skarbowej; swoją drogą sekwestru dokonano bez udziału zawiadowcy masy konkursowej.

Licytacja została ogłoszona — ale jak? Oto na murach miasta w kilku miejscach przylepiono skrawki papieru, na których wypisano maszynowo datę i przedmiot licytacji. Jednocześnie ukazała się w miejscowem pisemku notatka, odnosząca się do powyższej sprawy, w rubryce „wiadomości bieżące". Żadnego ogłoszenia na murach miasta, żadnego ogłoszenia w organie pomorskim lub choćby w wymienionem pisemku.

Skutek był łatwy do przewidzenia: przedstawiciel urzędu zeznaje, że początkowo było tylko 6 osób na licytacji, później trochę więcej. Wśród wymienionych 14 urzędników jeden z nich przedstawiciel magistratu przy licytacji, kupuje cztery ubrania, futro i t. d. Oczywiście, że za bezcen, wobec braku kupujących oddawano za każdą cenę. Futro wartości 350 zł kupowało się po 80 zł, najlepsze sukna po 7 zł za metr, za paczki po 14 krawatów czysto jedwabnych płacono około 8 zł i t. d.

Oto dlaczego licytację, zresztą bezprawną, zarządzono w sposób tak „dyskretny": 14 urzędników potrafiło się zwolnić, aby po cztery ubrania i futra za bezcen zakupić!

Historja upadłości firmy Karwasz jest jednym wielkim skandalem, jest ciężkim grzechem na naszem życiu gospodarczem, wołającym o jak najrychlejszy wgląd ze strony władz, przełożonych. Zabijać ludzi nie wolno, ale też grabić w biały dzień, odbierać człowiekowi wszystko, niszcząc go do cna i to „według programu" — nie wolno.

Na raty! do 8-miu miesięcy Na raty!



FORTEPIANY
PIANINA
FISHARMONJE

Największy w Małopolsce Skład, przedstawicielstwo 18 firm

HELENA SMOLARSKA
Kraków, Szewska L. 9.

NADESZŁY JUŻ
FORTEPIANY, PIANINA
światowej sławy firm
„Steinway & SONS“
„ANT. PETROF“ 840
„STINGL ORIGINAL“
Z. RABA nast.,
Kraków, ul. św. Anny 3.
Telefon 465.

Anulowanie legitymacji

Anuluje się wszystkie legitymacje wojskowe i cywilne na imię Majora Rezerwy 8-go pułku Ułanów Franciszka Xawerego Hr. Pusłowskiego, skradzione wraz z portfelem w pobliżu Głównej Poczty, a mianowicie legitymację wojskową, pozwolenie nabroń, karty członkowskie Klubu Myśliwskiego w Warszawie i dawnej Resursy w Krakowie. 824

Cukiernia R. PIECZARKI

Kraków, ul. Poselska L. 15

poleca w najlepszym gatunku

ciasta, cukry, pomadki, herbatniki i lody. 854

Masło deserowe

pierwszej jakości
Obory Zarodowej w Czulicach
codziennie świeże
w. Handlu J. WENTZLA w Krakowie
Rynek Główny 19. 815

Koperty kupieckie, pieniężne z papieru płóciennego, urzędowe w wielkim wyborze

Torebki aptekarskie, drogueryjskie, cukiernicze, na nasiona, płatnicze dla fabryk i kopalń, ewentualnie z drukiem.

Torby kupieckie od 1/8—10 kg. z papieru „Superior“ z drukiem lub bez druku

poleca

FABRYKA KOPERT i TOREBEK

Dr. B. KUŚNIERZ

Kraków-Dębniki, Pułaskiego 6, Telefon 4546.

Wykonuje wszelkie zamówienia, połączone z przeróbką papieru, oraz przyjmuje prace do wycinania (sztancowania) papieru i kartonów.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

Kraków, ul. św. Tomasza 35. Telef. 3344.

Nakładem Księgarni wyszedł podręcznik szkolny **„Etyka katolicka“** Ks. Dra Sieniatyckiego wyd. IV. poprawione i uzupełnione Zł. 3·50.

Posiada na składzie głównym: Haggard: „Ona“ I/II powieść Zł. 6·—. Ks. Dr. Krzemieniecki: „Procedura administracyjna w kodeksie prawa kanonicznego Zł. 10·—. **Z nut.** O Rizzi: Berceuse („Kołysanka“) Zł, 1·—. O. Rizzi: „La goutte d'eau“ (Impresja deszczowa) Zł. 3·20.

poleca z ostatnich nowości treści naukowej:

Archiwum z historji i filozofji medycyny t. I, zeszyt III i IV zł, 9·—.
Böhm Bawerk. Kapitał i zysk z kapitału t. II. zł 6·—.
Biegański. Ogródek lekarski przy szkole zł. —·80.
Bossowski. Ewolucja postępowania dowodowego w prawie karnym zł. 4·—.
Brodowski-Brodowska. Kobieta w rodzinie zł. 3·50.
Bujak. Studja geograficzno-historyczne zł. 12·—.
Gerson-Dąbrowska. Wielcy artyści — ich życie i dzieła, kart. zł. 11·—.
Dorożński. Zarys psychologji elementarnej (podręcznik do użytku szkolnego i prywatnego) zł. 4·50.
Jasień. Słownik angielsko-polski zł. 2·50.
Jeżewski. Radjotelefonja i radjotelegrafja zł. 5·50.
Kalendarz „Nowin lekarskich“ 1925 r. Cz. I. opraw. (Vademecum lekarza) zł. 6·—, Cz. II. (Dział społeczno-lekarski i spis lekarzy) zł. 6·—.
Kaczorowski. O bibljofilji zł. 2·—.
Kleiner. Sztychy zł. 4·—.
Kridl. Literatura polska wieku XIX. Cz. I, (od trzeciego rozbioru Polski do wystąpienia Mickiewicza 1795—1882) zł. 4·50.
Nowicki. O chorobach zakaźnych zł. 2·—.
Polewski i Tesler. Nowa nauka o administracji Henryka Fayola zł. 1·—.
Platon. Fedon zł. 6·—.
Pahoska. Sprawa oświaty ludu w dobie Komisji Edukacji Narodowej zł. 7·—.
Przybylska. Podręcznik do nauki trykotarstwa ręcznego zł. 6·—.
Siemiradzki. Podręcznik Paleontologii Cz. I. (do użytku szkół akademickich) z atlasem zł. 15·—.
Sinko. Polscy podróżnicy w Grecji i Troi zł. 1·80.
Sobieski. Dzieje Polski t. III. zł. 5·—.
Srokowski. Uwagi o kresach wschodnich zł. 1·50.
Szelągowski. Z zagadnień dydaktyki historji (Nauka historji w programach gimnazjalnych) zł. 3·—.
Sohm. Instytucje, historja i system rzymskiego prawa prywatnego Cz. I. i II. po zł. 10·—.
Wierzbicki. Historja słownictwa lekarskiego polskiego zł. 2·50.
Zakrzewski-Wachtel. O leczeniu promieniami radjum zł. 6·—

Dla P. T. Ks Katechetów — Modlitewniki dla młodzieży szkolnej:

X. Bielawski. Szkoła Chrystusowa opraw. w płótno, brzegi czerwone zł. 4·20, brzegi złocone zł. 4·80.
X. Bielawski. U stóp Jezusa (Rozważania i modlitwy na dzień pierwszej Komunji św. i na dalsze życie) opr. w pół płótno zł. 3·20, opr. w płótno, brzegi czerwone zł. 4·20, brzegi złoc. zł. 4·80.

Pozatem poleca bogaty dział helletrystyczny, książki dla dzieci i młodzieży w wielkim wyborze, dla teatrów amatorskich sztuczki teatralne. Wszelkie podręczniki szkolne i metodyczne, globusy, tablice do nauki poglądowej, wysyła na prowincję odwrotną pocztą

Katalogi bezpłatnie.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk. „Głosu Narodu“ pod zarządem Romana Ferka.